

## KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14<sup>00</sup> spotkania w terenie  
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24
- INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15<sup>00</sup>  
05-120 Legionowo, ul. Ks. Kordeckiego (Kościół na Górcie)
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18<sup>00</sup>  
02-672 WARSZAWA ul. Dereniowa 12, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17<sup>00</sup>  
07-400 OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 49, Kościół Zbawiciela Świata (harcówka)
- INTERGRUPA AA „PÓŁNOC” - druga środa godz. 18<sup>00</sup>, 01-188 W-wa, ul. Karolkowa 49a
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17<sup>00</sup> 03-946 W-wa, ul. Brazylijska 10
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18<sup>00</sup>  
02-532 W-wa, ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - ostatnia środa godz. 18<sup>00</sup> WARSZAWA ul. Brazylijska 10

### ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

spotykają się w PIK, 03-946 Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

ds. **FINANSÓW** pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18<sup>00</sup>.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY**

**Z PROFESJONALISTAMI** pierwszy czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15<sup>00</sup>

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

prace nad **ARCHIWUM** - pierwszy wtorek m-ca godz. 18<sup>00</sup>

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17<sup>30</sup>

**Sprzedaż Literatury** w PIK; każdy *Poniedziałek, Wtorek, Czwartek* od 16-00

### RADA REGIONU AA WARSZAWA

W-wa, ul. BRAZYLIJSKA 10 warszawa@aa.org.pl www.aa.org.pl/regiony/index013.php

Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste

Najbliższe spotkanie odbędzie się **15 maja 2010r. o godz. 15:00**

### PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY (PIK)

Od pon. do pt. godz. 16<sup>00</sup> - 21<sup>00</sup> W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

Środy - dyżury pełni Intergrupa

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

ponadto w Soboty godz. 20:30 – 23:00 grupa LUNA

WSCHÓD

SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

WARS

MOKOTÓW

PÓŁNOC

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego **MITYNG**:

Artykuły archiwalne dostępne są na stronie **www.mityng.net**

PISZCIE DO NAS: **redakcja@mityng.net**

Teksty i rysunki można też dostarczyć albo wysłać pocztą na adres PIK.

**Infolinia AA: 0 - 801 033 242**

# Biuletyn Regionu Warszawa MITYNG

NUMER 4/154/2010 Ukazuje się od października 1992 **Kwiecień**

Temat wiodący: **Spotkanie służb głosem jedności**

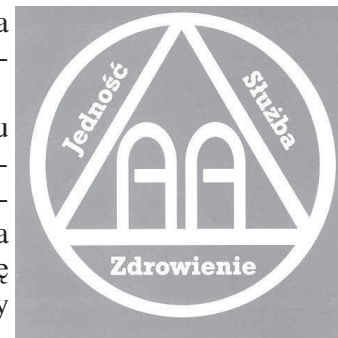
A za miesiąc : **Sponsorowanie w służbie**

### Anonimowi ale... widoczni

Jak pokazuje doświadczenie Wspólnoty, niesienie posłania AA, wychodzenie na zewnątrz z informacją, jest jej żywotną potrzebą i warunkiem istnienia, rozwoju. Pierwszym przykładem wychodzenia na zewnątrz może być wydanie Wielkiej Księgi AA w kwietniu 1939r. Warto tutaj także wspomnieć artykuł Jacka Alexandra o AA, który ukazał się 1 marca 1941r. dzięki któremu „walcząca o uznanie Wspólnota AA wpisała się na mapę świadomości społecznej” – „Przekaż dalej. Rozdział 14, strona 264”.

Te dwa przykłady to kamienie milowe w rozwoju informacji o Wspólnocie, otwarciu się na świat zewnętrzny. Już w początkach istnienia AA w Warszawie, od 1998r. kiedy powstała pierwsza grupa „Odrodzenie”, alkoholicy spontanicznie organizują się i drukują pierwsze ulotki i broszury, tłumaczą teksty AA. Współpracują i nawiązują kontakty z profesjonalistami. Rok 1984r. to otwarcie przy ulicy Hożej punktu kontaktowego z telefonem czynnym dwa razy w tygodniu po 2 godziny. To była pierwsza służba informacyjna AA w Warszawie dla świata zewnętrznego. Dziś tę funkcję z powodzeniem pełni punkty PIK mieszczący się przy ulicy Brazylijskiej 10, gdzie pełnione są dyżury telefoniczne, internetowe, odbywa się sprzedaż literatury i inne spotkania. Wspólnota AA cały czas rozwija się, otwierają się nowe kanały informacyjne, powstają strony internetowe Wspólnoty AA, spisy adresowe grup i dyżury internetowe on-line. W roku 1984 powstaje pierwsza intergrupa „Wars”, zaczynają powstawać nowe intergrupy, a w grudniu 1993 dochodzi do powstania Regionu Warszawa.

Efektom rozwoju AA było utworzenie w 1995r. fundacji BSK AA w Polsce. Prawnie reprezentującej Wspólnotę AA wobec instytucji zewnętrznych. Rozpoczęło się legalne wydawanie literatury – to ważny fakt w życiu Wspólnoty i otwieraniu się na świat zewnętrzny, wychodzeniu z informacją o AA. W Regionie Warszawa w 1992r. ukazuje się, na zasadzie ulotki wewnętrznej, regionalny biuletyn – miesięcznik MITYNG, wydawany w nakładzie 700 sztuk.



**Spis treści:**

- Str. 1 Anonimowi, ale... widoczni  
 Str. 4 Krok czwarty  
 Str.6 Sprawozdanie: 40-lecie AA w 2014  
 Str.7 O 7 Tradycji  
 Str.8 Podziękowanie za służbę  
 Str. 9 AA uratowało mi życie  
 Str. 10 O, matko, zmieniłem zdanie!  
 Str. 11 Rocznicza  
 Str. 12 Koncepcja 5. Prawo mniejszości  
 Str. 14 Moja pierwsza osiemnastka  
 Str. 15 Szkic o życiu wspólnotowym  
 Str. 17 Byłem na warsztatach  
 Str. 19 Długa droga  
 Str. 21 Z archiwum MITYNGU  
 Str. 22 Zza krat - trzeźwienie nie ma granic (fragmenty)

**Zaproszenia grup, informacje**

- 17.04.10.o godz.19-00 Grupa AA **JANKA** z Węgrowa zaprasza na mityng otwarty z okazji XXI Roczniczy powstania grupy, MDK ul. Mickiewicza 4a (sala kinowa) Węgrów.  
 21.04.2010 o godz. 18:00 Grupa AA **LICZYDEŁKO** zaprasza wszystkich przyjaciół na uroczysty mityng, z okazji XVII Roczniczy powstania grupy. Zabki ul. Piłsudskiego 46 (Sala J. Popieluszki)  
 25.04.2010 odbędzie się mityng rocznicowy z okazji XXIII roczniczy grupy AA **SZANSA** w Zakładzie Karnym w Siedlcach w godzinach 10-15.

Do Intergrupy Sawa zgłosiła akces nowa grupa AA **ŁOKIETEK**. Powstała 05 .02.2010. Mityngi odbywają się w piątek godz.17:00 w Ośrodku Terapii Uzależnień SPZOZ ul. Władysława Łokietka 11.

Do Intergrupy Sawa zgłosiła akces reaktywowana grupa AA **DON ORIONE** schronisko dla bezdomnych ul. Witosza 46 Czarna /k/ Wołomina. Mityngi - Środa godz.18:30,wszystkie otwarte.

**Dyżury telefoniczne w PIK tel. 022/ 616 - 05 - 68**

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

**WSCHÓD**

05 - Kamionek  
 12 - Orlik  
 19 - Międzyzylesie  
 26 - U Wincentego

**SAWA**

06 - Nowa Droga - Kontakt  
 13 - Intergrupa **Mazowiecka**  
 20 - Szembek - Ostrobramska  
 27 - Poranek - Horyzont Wyszaków

**WARS**

07- Michał  
 14 - Klemens - Nadarzyn  
 21 - Walenty - Raszyn  
 28 - Płomyk - Grójec

**Prenumerata MITYNGU:** Kolporter literatury Regionu AA Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK

Pełniący służbę w redakcji biuletynu MITYNG zastrzegają sobie prawo do skracania tekstów i nie przekazują tekstów do autoryzacji.

„Od samego początku naszej wspólnoty najważniejszym problemem było to, jak najlepiej współżyć i współdziałać.”

W warszawskim więzieniu na Rakowieckiej działa od lat oddział terapeutyczno odwykowi Atlantis. Dziś jest 27 takich oddziałów odwykowych w Z.K w Polsce. Współpraca z Atlantisem układa nam się też bardzo dobrze. Lekarze, Psychologowie tego oddziału są nam życzliwi i przychylni. Kierują osadzonych na mityngi AA. Niewątpliwie ich poparcie, jako profesjonalistów utorowało nam drogę do wielu innych zakładów karnych. Uzupełniamy się. Dziękujemy. Nie od razu było tak pięknie i łatwo.

(...)

Mimo to zdarzyło się kilka przykrych incydentów, wnoszenia zabronionych przedmiotów, czy kontaktów osobistych, wręcz intymnych poza salą spotkań AA.

Niosąc posłanie AA, nie wchodzimy z torbami i wypchanymi kieszeniami, staramy się nie stwarzać nawet pozoru podejrzenia. Możemy być poddawani kontroli, choć nie zawsze ma to miejsce. Służby wartownicze traktują nas bardzo wyjątkowo i życzliwie, jesteśmy za to wdzięczni.

Tę kiedyś niemożliwą granicę pokonaliśmy. Natomiast znacznie trudniej jest nam pokonać niechęć ze strony naszych aowców do uczestnictwa w mityngach w Z.K. Wiele osób przychodzi jeden raz, dwa **obejrzy osadzonych jak w ogrodzie zoologicznym**, a potem znika. Pozostawia to niesmak. Jest nietaktem wobec osadzonych, którzy czekają na ponowną wizytę. Przypomina to porzucanie niechcianych dzieci. A to są ludzie, tacy jak wielu z nas. Kaziu mówi tak: „**więzienie to nie cyrk – żeby przyjść i obejrzeć małpy**”.

**O wdzięczności łatwo się mówi, za to trudniej ją oddać w praktyce.** Tak naprawdę mnie ludzie wyciągnęli z więzienia, pomogli mi wstać. (...)

Depczę już 13 lat po zakładach karnych. Jedno zrozumiałem przez ten czas – „**służba to nie stanowisko**”. Nie wszyscy tego doświadczą i chcą to zrozumieć. Czasem ambicje osobiste wiele psują. Podobnie jak więźniowie po wielu latach odsiadki mają pewne trudne do wyzbycia nawyki. Niektórzy po jakimś czasie bycia wolnym i życia na wolności wyzbywają się ich. Ale niektórzy nie są w stanie tego dokonać, tak jak i wśród nas aowców mimo długiej trzeźwości trudno wyzbyć się egocentryzmu. Wielu wartościowych aowców odeszło gdzieś po odbyciu różnych zaszczytnych służb. Ale dla mnie służba nigdy się nie kończy.

Literatura w Z.K jest dostępna. Jest w bibliotekach więziennych, dostarczamy regularnie ulotki. Jeśli ktoś chce naprawdę do niej dotrzeć to zdoła. Ale w Z.k. podobnie jak tu na wolności nie wielu ją czyta. A nawet, jeśli zaczyna czytać, to podobnie jak ja kiedyś nie ma zgody na przyjęcie treści. Nie rozumiałem wtedy, co czytam, myślałem byłem gdzieś daleko. Nie rozumiałem sensu słów. Wkurzało mnie to, co czytałem. Nazywałem to bzdurami. Nie potrafiłem tego do siebie zastosować. Bez sponsora jest to trudne.

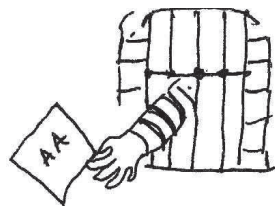
Nie wyobrażam sobie żebym wówczas mógł powiedzieć o sobie, że *jestem wdzięczny za wymierzoną karę 15 lat więzienia. Nigdy bym nie wytrzeźwiał gdybym nie trafił do Z.K.*

Wtedy takie myślenie było poza moimi możliwościami.

Nigdy nie wypowiadam się na temat wiary, o Bogu czy religii. Na mityngach mówię jedynie: „**nie uwierzysz to leżysz**”. (...)

Ryszard alkoholik

[niżej przedstawiamy fragmenty obszernego artykułu,  
który ukazał się w **Zdroju**, do którego lektury gorąco za-  
chęcamy]



## ZZA KRAT

### Trzeźwienie nie ma granic

11 listopada 2009

*Wielu więźniów woła o pomoc, czasami głucho, chcesz tego wołania nie słyszeć? Jeśli nie, to chodź, słuchaj i sprawdź. Udzielaj się w służbie. To nie tylko tobie pomoże, weź ją i bądź odpowiedzialny. Wzrastaj!*

Jestem alkoholikiem, i tym „autentykiem”, który zaczął swoją trzeźwość w ZK.

Mam za sobą 15 lat odsiedzanego pudła.

Gorzała całe życie mi dokuczała, tyle lat ponosiłem konsekwencje swojego picia.

W czasie odsiadki ukończyłem szkoły (średnie wykształcenie), zrobiłem papiery mistrzowskie, wykorzystałem ten czas na naukę, bo liczyłem na warunkowe. Dali dwa razy, ale na kolejne nie miałem szansy.

Żeby dostać zwolnienie warunkowe, ostatnią pozostałą deską ratunku okazało się - przystąpić do AA. Nie szukałem trzeźwości, szukałem drogi do złagodzenia kary uniknięcia konsekwencji swojego picia. Podpowiedział mi to jeden z osadzonych „idź do AA tam dają warunkowe zwolnienia, przepustki” skoro nie masz nadziei jako recydywista. W taki sposób trafiłem na swój pierwszy mityng. I rzeczywiście pomogło mi to w uzyskaniu przepustki i później warunkowego. Nie myślałem wówczas żeby pozostać trzeźwy. Taki paradoks!

Dyrektor ZK udzielając zgody na pierwszy mityng powiedział mi wówczas: „**strach cię puścić na wolność bandyto**”.

Dziś po 13 latach wolności, gdy spotykam go na ulicy, mówi coś innego: „**w ciągu 30 lat swojej pracy w więziennictwie, spotkałem tylko jednego człowieka takiego jak Pan**”.

Przeszedłem wszystkie szczeble służby w AA od rzecznika grupy więziennej (w trakcie odbywania kary) poprzez służby Intergrupy, w Regionie Bałtyckim - Komisję ds. ZK, którą zakładałem. W ostatnim roku odbywania kary dostawałem, co tydzień przepustki, aby brać udział w mityngach na wolności i w Intergrupie.

W 1997 opuściłem ZK. Po trzech dniach od zakończenia kary, wszedłem na mityng do Z.K, ale już z wolności. Do więzienia, w którym odbywałem karę! Chodzę tam nadal.

Nie miałem oporów. Więzienie znałem. Tylko klawisze pytali: „**co Rysiu już ci się znużyło na wolności?**”.

Ze spokojem odpowiadałem, „**ale dziś to musicie mnie wpuścić i wypuścić**”.

(...)

**Dziś AA jest obecne w 133 więzieniach w całej Polsce, a jest 157 jednostek penitencjarnych.** Z takim wynikiem jesteśmy ewenementem w skali świata. Jednak 24 jednostki są tzw. białymi plamami, więc jest nadal, co robić.

(...)

(c.d. ze strony 1)

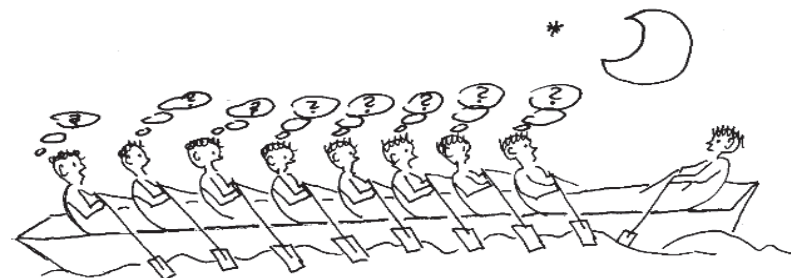
Zamieszczane w nim są informacje o działaniach służb oraz doświadczenia dotyczące osiągania, utrzymywania trzeźwości przez członków AA. Stajemy się bardziej widoczni także dla nas samych, wydajemy książeczki adresowe ze spisem grup AA. Od grudnia 1994r. organizowane są przez Region Warszawa systematyczne spotkania z profesjonalistami stykającymi się z swej pracy zawodowej z alkoholikami potrzebującymi pomocy.

W obecnej chwili Region Warszawa poprzez działania zespołu ds. informacji publicznej i współpracy z profesjonalistami organizuje cykliczne mityngi dla studentów medycyny, uczniów LO, mityngi na życzenie w gminach i dzielnicach, domach opieki społecznej. Organizowane są także spotkania ze służbami więziennictwa. Grupy AA istnieją w zakładach karnych i aresztach śledczych.

Moje osobiste doświadczenia jako członka grupy są dla mnie też bardzo ważne, pierwszy przykład to umieszczenie plakatu informacyjnego o mojej macierzystej grupie przed miejscem gdzie się spotyka. Czy dbam o to aby był aktualny i czytelny? Kiedy ostatni raz go czytałem? Staram się brać także udział w niesieniu posłania informacji o AA na mojej macierzystej grupie. Roznoszę więc ulotki do aptek i uczestniczę w dyżurach telefonicznych. W tych działaniach staram się jak umiem najlepiej stosować nasze tradycje, które są dla mnie kierunkiem i sposobem działań funkcjonowania Wspólnoty w kontaktach ze światem zewnętrznym (Tradycja 6, Tradycja 10, Tradycja 11 i Tradycja 12). Uczę się cały czas działać w grupie, to bezpiecznie dla mnie i dla Wspólnoty. Doświadczenie Wspólnoty mówi mi – bądźmy widoczni jako całość, nie jako jednostka. Starajmy się by znany był nasz Program Zdrowienia i Wspólnota a nie my osobiście. To podstawa wszystkich naszych tradycji. Tradycja 12 – „Anonimowość stanowi duchową podstawę wszystkich naszych Tradycji przypominając nam zawsze o pierwszeństwie zasad przed osobistymi ambicjami.”

Rzecznik Regionu

**Spotkanie służ głosem jedności.** Czyli w którą stronę płyniemy.



XXXIII Konferencji Służb Regionu AA Warszawa,  
17 kwietnia 2010r. Otwocku, ul. Mickiewicza 43/47

(Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych im. K. Lisieckiego DZIADKA)

## Krok czwarty

### Cytat, WK 54-55:

Dlatego rozpoczęliśmy od dokonania osobistego rozrachunku. To CZWARTY KROK na naszej drodze. Przedsiębiorstwo, które nie sporządza regularnie bilansu zwykle bankrutuje. W handlu taki remanent obrazuje stan posiadania. Jest zatem niezbędny po to, by określić prawidłowo liczbę towarów. Jednym z celów owego remanentu jest ujawnienie przedmiotów uszkodzonych lub nie nadających się do sprzedaży oraz szybkie pozbycie się ich. Jeśli właściciel przedsiębiorstwa chce odnosić sukcesy, nie może sam siebie oszukiwać.

W kościele katolickim, w którym jestem wychowany i z tego powodu jest mi bliski, rozrachunek z przeszłością jest zwany spowiedzią. W szczególności spowiedzią generalną. Należy wykonywać go w życiu wielokrotnie. Przy okazji ważnych życiowych wydarzeń. W kościele to śluby, komunie ale również w innych ważnych momentach. W programie 12 kroków AA właśnie w kroku IV. Później również na bieżąco (czyli jak rozumiem również wielokrotnie) w kroku X. Mój Kościół odkrył że taka inwentura jest ludziom, nam grzesznikom, potrzebna już dawno. Alkoholicy (w AA) dopiero kilkadziesiąt lat temu ☺

Czy chcę czy nie - przeszłość była. Była jaka była i ja na pewno nie mogę jej zmienić. Mogę ją tylko zaakceptować i wyciągnąć z niej wnioski.

Prowadzę małą firmę komputerową, więc do mnie mocno trafia zacytowane powyżej porównanie z WK (red: Wielka Księga, czyli Anonimowi Alkoholicy). Jestem również, jak każdy człowiek, właścicielem przedsiębiorstwa które nazywa się "moje życie". Analogia z WK jest również dla mnie dowodem, że Bill W. był człowiekiem z krwi i kości. Człowiekiem żyjącym na tym samym świecie co ja, mającym doświadczenia życiowe z tej a nie z innej planety. Krok IV to inwentaryzacja biznesu jakim jest moje życie. Tak jak z firmą. W firmie to nawet ustawowo należy robić inwentaryzację raz na rok. Przez życie można przejść całe nie robiąc inwentaryzacji nigdy. A warto, bardzo warto.

Moje historia oglądana przez pryzmat emocji. Urazy, żale, wstyd, osiągnięcia, lęki to objawy. Udana lub nieudana transakcje z przeszłości. Zachowania, odczucia których listę zrobiłem w tym kroku są tylko efektem moich prawdziwych zasobów. Robiąc ich spis, listę, poprzez spojrzenie na siebie poprzez moje oddziaływanie na innych ludzi dowiaduję się o ISTOCIE MOICH ZACHOWAŃ. O moich AKTYWACH i PASYWACH. Możliwościach, talentach ale i OBCIĄŻENIACH/CIEŻARACH, w które wyposażył mnie Bóg z sobie znanych powodów. Wyposażył mnie za pośrednictwem moich genów, mojego wychowania. Kapitał założycielski mojego przedsiębiorstwa!!! Objawy są tylko efektem. Efektem dającym się obserwować, posługiwania się przeze mnie moimi cechami, umiejętnościami.

## Z archiwum MITYNGU

MITYNG 03/33/2000

„Moja pierwsza macierzysta grupa AA była niesamowitą kolekcją mężczyzn i kobiet wszystkich możliwych ras, klas, wyznań i religii. Niektórzy mieli też inne problemy, ale dzięki Trzeciej Tradycji trafili do nas, jeśli tylko przyznali się do alkoholizmu. Mieszkali oni na ulicy, a poznać ich można było głównie po zapachu. Nazywaliśmy ich „wyżeracze”. Wyżeracze pojawiali się na długo przed mityngiem, właśnie by wyżreć co się dało i wypić kawę...”



MITYNG 03/45/2001

„Bycie „dyplomowanym weteranem” zaczęło oznaczać dla mnie, że nie muszę dawać wszystkiego co mógłbym dać, że mogę uczestniczyć tylko do takiego stopnia, jaki jest wygodny dla mnie. Ta świadomość była chyba dla mnie sygnałem, że nadszedł czas na zmianę i otwarcia na rzeczy, które dawały mi tyle zadowolenia na początku trzeźwienia. Zmieniłem więc nastawienie...”

MITYNG 03/57/2002

„Wiele lat żyłem chcąc być lepszy od innych, wiele straciłem sił, by tę wizję udowodnić. Ta droga okazała się utopią. Dzisiaj, dzięki udziałowi w duchowym życiu AA, też chcę być lepszy, lecz nie egoistycznie dla siebie, ale tym razem chyba również dla innych. Tę historię przypomina mi właśnie aluminiowa łyżka w mojej kuchni. Obok jest oczywiście nowa, błyszcząca, ale ta stara przypomina mi, bym się więcej w życiu nie pogubił, że nawet coś skromnego jest bardzo ważne, jeśli jest darem miłości dla wspólnego dobra. Dzisiaj, wchodząc do kuchni, spoglądam na łyżkę i ogarnia mnie wdzięczność do wspólnoty, że potrafiła pomóc mi odnaleźć drogę do spokoju...”

MITYNG 03/69/2003

„Znalazłszy się we Wspólnocie zapragnąłem w niej pozostać, by w trakcie mojego w niej pobytu realizować krok trzeci. Wszystko zaczęło się układać w logiczną całość, dzięki dwunastu krokom i tradycjom. Uczę się żyć na nowo. Kiedy dzięki łasce Boga wyrwany zostałem z piekła picia alkoholu, odczuwałem co znaczy uwierzyć w Siłę Wyższą i Większą...”

MITYNG 03/81/2004

„Na gorzałę wydałem w swym życiu majątek, na prywatną pomoc już mnie nie stać a obciążać podatników swą chorobą nie muszę. Mam wspólnotę Anonimowych Alkoholików. Kocham ich i szanuję. Swym działaniem uczą mnie bezinteresownej miłości...”

[www.mityng.net](http://www.mityng.net)

zapraszamy na naszą stronę

to niektórym, lecz najbardziej z tego niezadowolone było grono nauczycielskie, dlatego przydzielono mi kuratora sądowego. Matce, która mnie kochała zawdzięczam, że nie zamknięto mnie od razu w zakładzie poprawczym. Wielokrotnie obiecałem, że będę innym i na pewien okres czasu zmieniałem się. Lecz po niedługim czasie wracałem na złą drogę. Tęskniłem za kolegami, którzy mi imponowali i zostali przeze mnie zaakceptowani. Dla mnie to była duża satysfakcja, że mogłem z nimi przebywać i robić to samo co oni – palić papierosy i pić alkohol. W końcu trafiłem do zakładu poprawczego mając 14 lat, w którym przebywałem przez okres 3 lat.

W międzyczasie w gronie kolegów w wieku 14 lat spróbowałem pierwszy raz alkoholu. Poczułem do niego wielki wstręt ale nie na długo. Po następnych paru kieliszkach poczułem się swobodnie i zaczęło mi szumieć w głowie, byłem coraz weselszy i śmielszy w stosunku do innych osób. Spodobało mi się to i zacząłem coraz więcej pić. Nie piłem alkoholu w dużych ilościach, lecz jedynie dla towarzystwa, dodania sobie odwagi i pewności siebie. Właśnie wtedy nie bojąc się niczego ani nikogo wstąpiłem na drogę przestępczą. Parę razy przebywałem w ZK, pierwszy raz w więzieniu znalazłem się w 1977 r. Od tamtej pory coraz częściej pod wpływem alkoholu popełniałem przestępstwa, za które trafiałem do ZK co w sumie dało około 25 lat pozbawienia wolności.

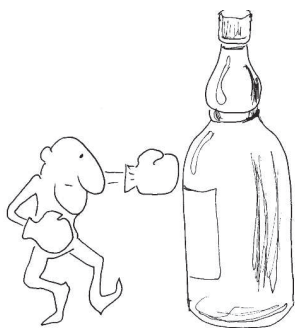
Po pierwszej odsiadce opuściłem ZK w Sztumie w 1980, próbowałem skończyć z alkoholem. Byłem jeszcze młody, miałem dziewczynę, którą bardzo kochałem, oczywiście z wzajemnością. Chciałem ożenić się z nią i założyć rodzinę. Myślałem wtedy, gdy będę miał żonę i rodzinę, to przestanę pić i więcej nie wejdę w kolizję z prawem. Jednak tak się nie stało. Nadal piłem i to coraz w większych ilościach. Upijałem się do nieprzytomności. Moja głowa stawała się słaba i nie wiedziałem co robię. Nadal mieszkalem z dziewczyną. W domu często pod wpływem alkoholu wyczyniałem awantury, aż musiała interweniować milicja. W końcu odeszła ode mnie dziewczyna i zostałem sam. Z rozpacz zacząłem coraz więcej pić.

Piłem już codziennie. Na drugi dzień rano dokuczał mi potworny kac, który w początkowym okresie mijał po kilkugodzinnym odpoczynku i wypiciu dużej ilości płynu a najczęściej zimnego mleka z lodówki. W niedługim czasie dowiedziałem się, że na kaca najlepszy jest klin.

Zatykając nos wypijałem pierwszy kieliszek na klina a następne szły coraz lepiej i tak piłem dalej. Mijały dni, a ja piłem, nie znając umiaru doszedłem do takiego stanu, że trzy razy dziennie urywał mi się film i nie wiedziałem co ze mną się dzieje. Bardzo często odzyskiwałem świadomość w grójeckim szpitalu na tzw. wytrzeźwiajątku. Gdy trzeźwiałem, zadawałem sobie pytanie, po co piję...

Warszawa – Mokotów „Atlantis” 27.02.2010

[ciąg dalszy w następnym numerze]



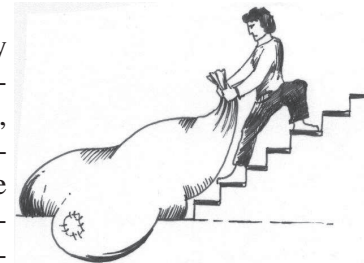
Wracając do analogii inwentaryzacji w firmie. Muszę zrobić podsumowanie. Co się sprzedaje, co przynosi mi pieniądze (a w przypadku życia osobistego satysfakcję) a co mi po prostu zalega w magazynie. Są takie produkty, które pomimo że są ciężarem dla firmy, ciężarem dla mnie w moim życiu, trzymam w swoim magazynie bo mam do nich sentyment. Mam sentyment do produktów /cech/ wad, które sam lubię, które mi kojarzą się z jakimś życiowym wydarzeniem. Pomimo tego, że obiektywnie nikt poza mną ich nie akceptuje. Klienci nie chcą ich kupować, bliscy nienawidzą tych moich ciężących mi cech. A ja mimo to je lubię i trzymam na swoich półkach. Liczę na to, że poznam powody mojej sympatii do odkrytych wad później. W kroku VI. Jednak już wiem tyle, że niewyzbywanie się zalegających produktów /wad/ powoduje, że moje przedsiębiorstwo ma zamrożone pieniądze/kapitał. Ale nie tylko to. Zajmowanie się tymi towarami odbiera mi również energię i czas. Przecież muszę, co jakiś czas, przejść przez magazyn, pochylić się nad jakimś przedmiotem/wadą odkurzyć ją, wziąć do ręki, obejrzeć. Przypomnieć sobie, jakie miłe lub niemiłe chwile mi kiedyś przyniosła. Samo to, pielęgnowanie dawnych emocji, przeszłości, pielęgnowanie minionych chwil jest marnotrawieniem życia, które Bóg dla mnie przeznaczył.

Jeszcze gorszą konsekwencją nierobienia pracy nad inwenturą kroku IV jest brak miejsca na nowe, lepsze cechy. Mój magazyn pełen, zakurzony, pełen wad - gdzie tu ma się pomieścić to co nowe? Gdzie miejsce na pogodę ducha, na dobre stosunki z innymi? Gdzie miejsce w moim magazynie na dobre, świetnie sprzedające się, mile widziane przez rynek produkty?

Ja trzeźwiejący alkoholik nie mam wyboru. Obietnice programu (moje nowe wspaniałe, sprzedające się produkty czy inaczej - nowe życie) same z siebie do mnie nie przyjdą. Muszę najpierw zrobić miejsce w magazynie i uwolnić swój umysł. Zrobić miejsce w swojej głowie na to co nowe, lepsze. To jedyna dla mnie droga żeby nie powtórzyć życiowego bankructwa jakim było moje alkoholowe dno, moja bezsilność która przyprowadziła mnie do AA.

Napisałem tu kilka razy słowo muszę. Z pełną świadomością. Pomimo tego, że „w AA nic nie musisz”. Zauważyłem, że samo uczestnictwo w AA, chodzenie na mityngi, nawet służby – to nie zabezpiecza mojej trzeźwości. Ja MUSZĘ pracować nad programem 12 kroków żeby trzeźwieć! Po wyznaniu istoty moich błędów zobaczyłem jak wiele pracy jeszcze przede mną w następnych krokach. Stawiając krok IV kończę pasywnie rozpamiętywanie przeszłości. Czas przejść do działania. Przechodzę do wrywania chwastów z ogródka o nazwie „moje życie”. Ja nie tylko że MUSZĘ pracować nad programem. Ja CHCĘ!

Miron - AA



Warszawa dnia 01 marca 2010r.

Sprawozdanie nr.3 ze spotkania Zespołu zadaniowego ds. organizacji  
**„Zlotu Radości - Święta Zdroju z okazji 40 - lecia AA w Polsce 2014r.”**  
 przez AA z Regionu Warszawa



1. Obecnych było 6 osób.

2. Relacje z podjętych działań:

a) *Rozeznanie cenowe miejsc otwarcia i zamknięcia Zlotu:*

Arena – 2300 osób, tylko na tyle mają zgodę – odpada.

Torwar – 4800 miejsc na trybunach, ale razem z krzesłami 6380 osób i na tyle mają zgodę. Cena 40 000 tys zł za dobę. Przyjmują terminy nie dłużej niż do 2011 roku, ponieważ się przekształcają. Nasunęło się pytanie czy w cenę wchodzi pomieszczenia boczne (w których moglibyśmy zorganizować mityngi i spotkania)?

Ze wstępnych rozmów z dyrektorem biura polityki społecznej w Urzędzie Miasta Stołecznym Warszawy uzyskano informację, że wszelkie Fundacje i Stowarzyszenia mają zniżki przy wynajmowaniu hal sportowych do zoorganizowania obchodów, uroczystości i itp.

b) *Zwrócić się do BSK o zdobycie Rekomendacji:*

Oczekujemy na przesłanie rekomendacji od Wojewody Mazowieckiego do BSK a w późniejszym etapie rekomendacji od Prezydenta Warszawy.

3. W czasie dyskusji rozpatrywaliśmy wersję zadaszania w formie namiotu polany na SGGW, gdzie mogłoby odbyć się otwarcie zlotu.

4. Padł też pomysł zorganizowania warsztatu w PIK-u na temat organizacji zlotu.

5. Na XXXIII Konferencji Regionu Paweł przedstawi zarysy zespołów, struktury i organizacji Zlotu 40-lecia.

**6. Działania do podjęcia i przedstawienia na następnym spotkaniu:**

- Alunia – zadzwoni na Torwar i zorientuje się o możliwość wynajęcia dodatkowych sal.
- Paweł – zorientuje się o wynajęcie namiotu.

7. Następne spotkanie zespołu zadaniowego odbędzie się w poniedziałek w dniu 12 kwietnia 2010 r. o godz. 17:00, w PIK-u ul. Brazylijska 10.

8. Na spotkanie zapraszamy osoby chętne do udziału w organizowaniu „Zlotu Radości - Święta Zdroju z okazji 40 - lecia AA w Polsce w 2014r.” przez Anonimowych Alkoholików z Regionu Warszawa.

Sprawozdanie sporządził – Paweł

bym w stanie nikomu obiecać, że jutro, czy nawet jeszcze dziś nie sięgnę po alkohol. Wszędzie gdzie do tej pory szukałem pomocy, wymagano ode mnie deklaracji, że nie będę pił i na dodatek przestrzegania tej deklaracji. Mimo tego, że bardzo chciałem przestać pić, nie byłem w stanie takich przyrzeczeń dotrzymać. Gdy wracałem do picia wyrzucano mnie, z klubu abstynenckiego, z terapii.

Tradycja trzecia oferowała mi wstęp na każdy mityng AA na całym świecie, nie przypisywała mnie do żadnego miejsca, nie zmuszała do żadnych składek., Czyli tak naprawdę nie musiałem składać ŻADNYCH deklaracji, a i tak od początku oferowano mi pełną akceptację.

Pamiętam, że przez pewien okres czasu nie mogłem przychodzić na moją macierzystą grupę. Chodziłem gdzieś indziej na spotkania AA, ale przez ponad dwa miesiące na swoją grupę nie przyszedłem. Gdy wróciłem, nikt nie powiedział mi skreśliliście mnie z listy, nikt nie zapytał gdzie byłem, ani co z zaległymi składkami. Usłyszałem natomiast: *Fajnie, że jesteś. Chcę taką samą akceptację dawać od siebie innym uczestnikom wspólnoty Anonimowych Alkoholików.*



(rysunki pochodzą z „Tradycji ilustrowanych AA”)

## Długa droga

Na imię mam Tomek. Jestem alkoholikiem. 51 lat temu urodziłem się w małym podwarszawskim miasteczku o nazwie Grójec. Dziś jest tam wielki przemysł sadowniczy, ale życie w tym miasteczku toczyło się powoli i w wielkim koszmarze. Gdy byłem małym chłopcem, zostałem z matką i trójką młodszych braci bez ojca, który porzucił nas dla alkoholu.

Zamieszkaliśmy z babcią. Pytałem często matkę, dlaczego ojciec to zrobił. Początkowo zbywała mnie, albo mówiła, że nie będę rozumiał. Może kiedyś, gdy będę starszy to mi odpowie. Z czasem dowiedziałem się od mamy, że ojciec lubił alkohol i towarzystwo, w którym się znajdował. Bez ojca było nam ciężko, gdyż matka sama pracowała na utrzymanie 5 osób. Z czasem zaczęła pomagać nam babcia, która razem z nami mieszkała. Już w wieku szkolnym byłem trudnym dzieckiem. Matka miała ze mną wiele kłopotów. Wcześniej zacząłem podbierać jej pieniądze, których nie miała za wiele. Robiłem to również w stosunku do innych osób. Naukę w szkole zacząłem w wieku 6 lat i przez następne 9 kontynuowałem ją. Kłopoty mieli ze mną również nauczyciele. Przez okres 9 lat ze sprawowania miałem ocenę dostateczną. Swój postępowaniem chciałem zaimponować kolegom a także dorównać im. Podobało się

łem z tego co mówiono, sama świadomość tego, że jestem u siebie, na mityngu Anonimowych Alkoholików, była dla mnie kojącym lekarstwem. Zdarzyło mi się jednak i tak, że mityng, który w spisie widniał jako mityng AA był mityngiem kobiecym. Nie chciano mnie na niego wpuścić, pomimo że powiedziałem o tym jak bardzo jest mi spotkanie AA potrzebne.

Więc jak to jest z tą jednością?

Ostatnio przeglądałem strony internetowe wspólnoty AA w różnych krajach. Ogromne wrażenie zrobiła na mnie strona Anonimowych Alkoholików w rejonie Moskiewskim w Rosji.

Wiele grup, ale przy tym wiele spotkań tej samej grupy. To samo miejsce spotkań, ale dni tygodnia, godziny, a nawet używana do pracy literatura ( bo też była w spisie wymieniona) za każdym razem inne.

A w mojej rodzinnej Warszawie tyle jest grup, które spotykają się w tym samym miejscu. Dużo osób przychodzi tych samych, jest problem z obsadzaniem służb na każdej z grup, ale trudno jest się zjednoczyć, połączyć siły. Raz nawet w jednym miejscu zaproponowałem takie połączenie, to usłyszałem o niezależności każdej grupy. Niby racja, tylko czy to ma w takim wypadku tak wielki sens? Czy grupa to jest to samo co mityng? Dla mnie nie. Mityng to dla mnie spotkanie grupy, tak jak się wewnętrznie umówimy, raz, dwa czy więcej razy w tygodniu. Grupa AA, moja i każda inna, dla mnie istnieje siedem dni w tygodniu 24 godziny na dobę.

Spotkałem się jednak i z prawdziwą jednością. Gdy na telefon do warszawskiego PIK dodzwania się osoba z innego regionu Polski i trzeba taką osobę wesprzeć na samym starcie, wystarczy kilka telefonów, by łączyła telefoniczne rozgrywały się do czerwoności. W szybkim tempie przychodzi informacja, że osobą potrzebującą już się zaopiekowano. I to jest najwspanialsza informacja, za to kocham Anonimowych Alkoholików.

### Tradycja druga

*Najwyższym autorytetem w naszej wspólnocie jest miłujący Bóg, jak kol wiek może się ona wyrażać w sumieniu każdej grupy, nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą.*

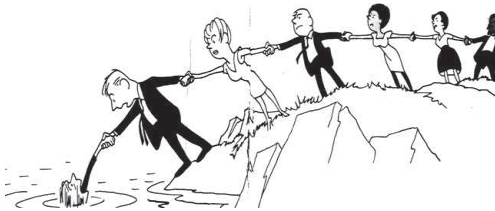
Tradycja te mówi mi, że nie mam prawa narzucać własnego zdania, własnych ambicji innym uczestnikom Wspólnoty, a zawsze mam dążyć do wypracowania wspólnego zdania, jak najbardziej zbliżonego do jednomyślności – czyli sumienia grupy.

Tradycja ta mówi mi też, że jeśli jestem innego zdania niż pozostali uczestnicy spotkania, to mam prawo do wyrażenia tego zdania. Dostosować się muszę jednak do decyzji zaaprobowanej przez większość. Bez obrażania się, bez bójek, darcia szat. Tradycja ta uczy mnie tego, jak powinienem budować relacji z innymi ludźmi. A wydawało mi się, że tylko kroki mają wpływ na moje zdrowienie.

### Tradycja trzecia

*Jedynym warunkiem przynależności do AA jest pragnienie zaprzestania picia*

Gdy trafiłem do wspólnoty AA miałem bardzo głębokie pragnienie, żeby przestać pić. Nie miałem za to żadnej wiary, ani nawet nadziei, że tak się może zdarzyć. Nie był-



## O 7 Tradycji

Witam wszystkich Alkoholików i sympatyków.

Wypełniam służbę skarbnika Naszego Regionu. Podjąłem się jej z jednego powodu: nie wiedziałem, jaki jest przepływ pieniędzy w AA, a oprócz tego mam wielką niechęć, którą chcę zmienić, do żmudnych i bezsensownych rozliczeń cyferek, które jakby nie zapisywać, jakby nie wydawać, czy na paliwo dla kolportera czy na gaz do pieca ogrzewającego PIK – i tak są wydane na posłanie AA. Różnice wynikają jedynie z kosztów pośredniego posłania, tj. opłat czynszu, gazu, rach. telefonicznych, Internetu, wywozu śmieci, kaucji w PGM-ie, zakupu środków czystości i higienicznych. Pozostałe koszty są bezpośrednie i w tych wydatkach mieści się np.: zakup i rozdawnictwo ulotek informacyjnych, teczek dla uczestników mityngów informacyjnych organizowanych przez Zespół Informacji Publicznej.

Ogólnie rzecz biorąc radzimy sobie. Samofinansujemy swoje działania i JAKOŚ, wychodzimy. Od marca będziemy płacić podwyższony czynsz, plus wyrównanie za poprzednie dwa miesiące, za styczeń i luty. W związku z mroźną zimą zapłacimy wyższy rachunek za prąd, wydaliśmy trochę na naftę do pieca i gaz do ogrzewania, oraz dopłatę za dodatkowy wywóz śmieci, i zwiększoną kaucję za lokal i za umowę notarialną wymaganą przez PGM.

Łącznie są to wydatki większe od poprzednich miesięcy około 1000zł. Z matematyką trudno dyskutować!

Mamy początek marca, odbyłem kolejny dyżur jako skarbnik w PIK-u (w pierwszy poniedziałek miesiąca), przyjąłem troszkę mniejsze wpłaty, ale i za to **Wam bardzo dziękuję w imieniu tych, którzy do nas przyjdą**. Skarbnik jednej z Grup przyjechał specjalnie z wpłatą 10zł na PIK. Wzruszył mnie tym szczególnie.

Mamy Tradycję o dobrowolności datków i nie ma co o tym mówić. Nieubłaganie opłacamy faktury z ZGN, PGE, TPSA, MPO! Te są stałe i przychodzą regularnie. Nie zapominajmy o tym, podejmując nowe zobowiązania. Zerknąłem do ulotki o 7 Tradycji (żółto-fioletowej), o sugestiach podziału pieniędzy, zerknąłem do materiałów z Warsztatów o 7 Tradycji i z ciekawością przeczytałem ponownie. Polecam uważne jej przeczytanie. Może warto częściej ją czytać na mityngach.

Łatwo jest być dobrym za wspólne pieniądze. Wszelkie potrzeby rozpatrujemy wiele razy. W tak zwanym realu dostrzegam, że wiele grup i alkoholików w AA jest odpowiedzialna, rozumie o czym mówię i jeśli trzeba pokryć wydatki extra, to wyprzedzając takie zajścia można odkładać wcześniej pewną kwotę lub jednorazowo zorganizować dodatkową „celową zrzutkę” na pokrycie takich kosztów.

Jeśli spontanicznie podejmujemy nowe zobowiązania, to nie zapominajmy o wcześniejszych. Tak jest robiona coroczna zrzutka na Złot Radości. Stoi odrębna puszka z



napisem „Złot Radości”, bo z kapelusza - wiadomo - musimy utrzymać i opłacić niezbędne bieżące zobowiązania.

Podobnie kombinowałem będąc skarbnikiem Grupy: „jak **daliśmy dychę Intergru-  
pie** to nam **się należy 20 książeczek** za darmo” zapominając o kosztach uzyskania. Czyli - dawałem tylko tyle, ile mogłem dostać w zamian, drugą ręką zabierałem. Nie miało to nic wspólnego z tak zwaną bezinteresownością. Teraz to widzę.

Nie widziałem zależności, póki sam nie zobaczyłem „**Jak to działa**”.

Pozdrawiam wszystkich ciepło, życzę twórczej medytacji nad 7 tradycją, planowania wydatków i zachęcam do dobrowolnych, aczkolwiek hojnych wpłat.

lechu02 – skarbnik Regionu Wawa



### Podziękowanie za służbę

Moja dwuletnia służba Przewodniczącej Zespołu ds. Literatury na tej Konferencji dobiega końca. Żałuję bardzo, że nie mogę być dzisiaj z Wami na Konferencji i osobiście podziękować za to, że mogłam Wam służyć. Nauczyłam się w AA i służbach prosić o pomoc i pomoc tę otrzymuję. Tym razem jest mi ona potrzebna, bym mogła być z Wami sercem i duchem (choć ciałem daleko) i mówić do Was głosem Czermena Konferencji:

Chciałabym z całego serca podziękować wszystkim, którzy przez ten czas wspierali mnie swoją mądrością i doświadczeniem. Wszystkie Wasze uwagi, słowa otuchy a przede wszystkim obecność były mi bardzo drogie i pomocne w wypełnianiu służby. Wielokrotnie miałam poczucie, że służba ta mnie przerasta, że być może sama jeszcze nie dorosłam do niej. Czułam na sobie odpowiedzialność a równocześnie lęk przed oceną. Bywało, że nie mogłam z racji obowiązków z poza AA bywać na spotkaniach Rady Regionu. Było też tak, że opuściłam w trakcie trwania służby przewodniczącej dwa spotkania Zespołu ze względu na chorobę. I w takich sytuacjach zawsze mogłam liczyć na Waszą pomoc.

Przez te dwa lata zobaczyłam jak trudno jest mi stawiać wspólne dobro przed moimi osobistymi ambicjami. Uczyłam się być w Zespole a nie obok. Często pojawiały się emocje ale bywało i tak, że wychodziłam ze spotkań pełna nadziei. Były momenty, że chciałam zrezygnować, przekazać tę służbę komuś innemu – bardziej doświadczonemu. Zostałam. Dawało mi wiele radości organizowanie warsztatów i to, że coraz liczniej chcieliście z nich korzystać. Pisanie relacji z nich dawało mi dodatkową siłę i wiedzę o służbach.

Dzięki spotkaniom zespołu drugi czwartek miesiąca wpisał się w moim kalendarzu na stałe. Po wypełnieniu służby nadal chcę uczestniczyć czynnie w spotkaniach Zespołu i pracy Redakcji MITYNG. Ale również będę bywać chętnie na spotkaniach innych Zespołów, bo służba moja rozbudziła we mnie nie tylko ciekawość wydarzeń w Regionie ale przede wszystkim dalszą chęć bycia z Wami we Wspólnocie i w działaniu. Mogłabym dalej opisywać te wszystkie gorsze i lepsze momenty w wypełnianiu mojej służby. Jedno jest jednak najważniejsze – przez ten czas NIE NAPIŁAM SIĘ.

Dziękuję Przyjaciele - Gosiali

bokiej wierze, przeżywają ją w uniwersalnej formie łączności ze wszystkimi ludźmi. Ich życie jest właśnie ciągłą służbą życiu i ludziom. Bez względu na rasę, płeć czy wyznanie.

Przedstawiona klasyfikacja ułatwia mi odnaleźć własne miejsce w życiu. Choć omawia drogę poszukiwań duchowych, to zastosowana w życiu pozwala mi łatwiej zrozumieć swoją postawę. Czuję się członkiem społeczności w której odnajduję wiele analogii. I tu pojawia się okres naiwnego powtarzania zasłyszanych prawd, potem etap manifestacji przynależności, etap wątpliwości postawy, szczególnie wobec ludzi spoza grupy. Jeszcze raz okazało się, jak ważne jest szukanie tego, co łączy a nie dzieli. Dopiero przy takiej postawie wszystkie drogi prowadzą do sukcesu, a dla wielu poszukujących - do Boga.

Pozdrawiam pogodnie Marek Z Warszawa 28 01 2010r

### Byłem na warsztatach

#### Tradycja pierwsza

*Nasze wspólne dobro powinno być najważniejsze, wyzdrowienie każdego z nas zależy bowiem od jedności Anonimowych Alkoholików*

Bardzo ważna i dla mnie jest ta tradycja. Mówi mi o tym, że całe dobro AA jest wspólne, a więc i moje.

Muszę jednak uważać, żeby nie zapomnieć, że wspólne oznacza także dobro innych. Być uważnym, aby przez własne ambicje i nawet najlepsze chęci nie wyrządzić krzywdy innemu Anonimowemu Alkoholikowi. Często jednak zdarza mi się pokłócić z drugim członkiem wspólnoty o drobnostkę, bo górę biorą moje ambicje. Napsuję nerwów sobie, tej drugiej osobie. I pozostaję sam, bo kto chce zadawać się z takim typkiem, który psuje nerwy, wiecznie chce forsować soje racje.

Gdzie tu dbanie o jedność, o NASZE WSPÓLNE dobro?

A przecież sprawa jest bardzo prosta. Wysłuchać racji tej drugiej strony, nie upierać się tak bardzo przy swoim, wypracować wspólne zdanie, czyli sumienie grupy. Chcę się tego nauczyć i muszę się tego nauczyć.

Tradycja pierwsza to również jednolita literatura, to praca grup w oparciu o literaturę aprobowaną przez Światową Konferencję Służb AA.

Gdy wchodzę na mityng jakiejś grupy i zamiast literatury wydawanej przez AA, widzę inne wydawnictwa, to już nie czuję się bezpiecznie. Zastanawiam się, czy nie trafiłem na jakąś terapeutyczną grupę wsparcia. Niby nie powinno mi zaszkodzić, ale to już nie to samo co mityng AA. Natomiast gdy wchodzę i widzę leżącą literaturę AA, nawet w obcym, niezrozumiałym dla mnie języku – bo przecież na całym świecie okładki naszej literatury są jednakowe, różne są tylko znaki i wyrazy – od razu czuję się bezpiecznie. Już od samego początku zaczyna działać magia mityngu AA.

Samo to, że mogę wejść na każdy mityng na świecie też jest dla mnie ważne. Miałem takie zdarzenie w czasie wyjazdu służbowego na Węgry. Pomimo, że nic nie rozumia-



rium nakazowym postępowania. To zjawisko można zaobserwować w różnych grupach społecznych, np. w środowisku kibiców, organizacji partyjnych, wojsku, klasie szkolnej, zakładzie pracy czy grupy typu "nasza klasa". Wtedy łatwo pojawia się wyjątkowa lojalność względem wartości wyznawanych przez grupę, obserwujemy wyraźny wpływ autorytetów. Natomiast w kontaktach z innymi, niewrażliwi na odmiennie ideały i wartości, członkowie grup zachowują wyraźny dystans a nawet pojawia się wrogość wobec inności.

Czwarty etap "indywidualno refleksyjny" różni się znacznie od poprzednich. Teraz osobiste doświadczenia człowieka stają się pierwszym kryterium nowych poglądów. Pojawiają się pierwsze wątpliwości co do wartości pielęgnowanych w grupie. Coraz częściej zaczyna się odwoływanie do prawdy uczuć. Pada pytanie - Czy to czuję, co do mnie mówią? Kosztem wewnętrznego rozdarcia wobec przynależności społecznej otrzymywane informacje przestają być jak dawniej pełne sensu od momentu poznania. Formułują się pytania. Pojawia się potrzeba prawdy i konieczność bycia spójnym. Nie można akceptować pozostawiania wiernym tylko dla zasady. W tym okresie "złamanych symboli" otwieramy się na ludzi żyjących i myślących inaczej. Powstaje w nas nowy światopogląd, który łączy w sobie postawę tradycyjną i mądrość różną od tej, z jaką wzrastaliśmy. Wstąpienie w piątą fazę oznacza rezygnację z naiwnej akceptacji bez zadawania pytań na temat rzeczywistości oraz przyjmowania słów w ich dosłownym znaczeniu. Odkąd z etapem czwartym pojawia się świadomość krytyczna, to przestajemy być czegokolwiek pewni. Wchodzimy w długi okres doświadczania wątpliwości, pytań, niepewności. Zachowujemy rezerwę w swoich osądach i przynależnościach z uwagi na pojawienie się przeszkód natury intelektualnej, uczuciowej. Ponownie rozważamy dotychczas naiwne przyjęte wartości. Właśnie na tym polega sedno piątego etapu. Stajemy się wtedy poszukiwaczami duchowości w wewnętrznej spójności z innymi ludźmi poszukującymi Boga i sensu życia. Bez uczucia zagrożenia możemy łączyć się z każdym prawdziwym poszukiwaniem duchowym. Następuje harmonijna integracja wszystkich przeżyć, następuje komunika z ludźmi i światem. Bardziej niż osobiste tragedie ważniejsze stają się ogólnoludzkie dramaty. To rozszerzenie świadomości jest zakończeniem wewnętrznej wędrówki.

Osoby z szóstej fazy nazywane są często „świętymi”. Trudno się dziwić. Kiedy przyjrzymy się takim postaciom jak nasz papież JP II, Matka Teresa, Dalajlama czy Luter King to zobaczymy, że każda z tych osób charakteryzuje się wyraźnie sprecyzowaną postawą duchową i religijną. Ani na moment nie zapominając o swojej głę-



## AA uratowało mi życie

Pierwszy raz upiłem się do nieprzytomności, gdy miałem 15 lat. Koledzy przynieśli mnie do domu. Nie potrafiłem wypić jednego kieliszka, musiałem pić do oporu. W towarzystwie nigdy nie upiłem się. Wszyscy byli pijani, a ja nie. Zawsze było za mało dla mnie, by się upić. Potem zacząłem trenować kolarstwo. Na ten czas przestałem się upijać – rzuciłem picie i palenie na 2 lata. Gdy nie miałem celu ogarniała mnie nicość – zapijałem ją gorzałą. Wojsko – większy reżim, tylko zdarzało mi upijać. Potem ożeniłem się – wtedy też gorzała było mniej. W trakcie budowy domu też ograniczałem picie. Dom już stał. Uznałem, że już w życiu osiągnąłem to co chciałem – hulaj duszo-piekła nie ma.

Potem było coraz gorzej, coraz dłuższe ciągi, coraz więcej gorzały. Ostatni mój ciąg przed odtruciem trwał 3 lata. Jak ktoś potrafi, niech sobie wyobrazi kaca po trzech latach picia. Zasztywnienie. Rok przerwy – właściwie niecały, tylko 10 miesięcy, nie wytrzymałem. I znów ciąg. Już nawet nie pamiętam ile to trwało. Potem znów na dwa lata zasztywnienie, po 10 miesiącach znów – gorzała. Cud, że nie umarłem. Dwie zapaści. Po tych zapaściach ze 4 miesiące nie piłem, bo nie miałem na to siły. Brałem takie lekarstwa, że bym zdechł, gdybym się napił. Ale jak wydobrzałem, to znów piłem. Picie i picie.

Pewnego dnia po pijanemu wlałem na słup. A na słupie był plakat Wspólnoty AA i było na nim napisane: „Jak masz problem z alkoholem, to przyjdź do nas”. Nie pamiętam po jakim czasie (bo miewałem ciągi 4, 6 miesięczne), ale poszedłem do Wspólnoty, oczywiście pijany. Tam mnie uświadomili, że powinienem przyjść trzeźwy. No i za tydzień przyszedłem trzeźwy, przyjęto mnie do i zacząłem chodzić na mityngi ale z mizerną nadzieją, że mi to pomoże.

Do tej pory nic mi przecież nie pomogło. Po paru mityngach zacząłem popijać. Tak jakby jednak mniej, maskowałem się. Do dnia, gdy złapała mnie policja.

Jechałem po pijaku – miałem prawie 4 promile. Policjant miał jakiś dar w sobie. To on mnie uświadomił, co ja robię – nie wyśmiewał, nie pouczał. Po wyjściu z posterunku wypięłem pół litra. To była moja ostatnia flaszka. Odtrucie. Zaczęłem chodzić z powrotem na mityngi, bez żadnych podpórek. Bolało, ogromnie bolało. I tak się zaczęło. Początki były ciężkie, ale dzięki przyjaciółom, ludziom mądrym przekonałem się do AA, że będę mógł nie pić. Od samego początku zacząłem pełnić służby. Myłem szklanki, byłem skarbnikiem, prowadzącym.

Po półtora roku trzeźwości sytuacja ekonomiczna, zmusiła mnie do wyjazdu za granicę. Jak wyjeżdżałem miałem jakąś taką pewność w sobie, że będzie dobrze. O duchowości wtedy praktycznie jeszcze nic nie wiedziałem, ale wziąłem ze sobą

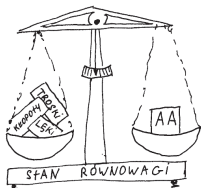


10 „My musimy nieść postanie AA; w przeciwnym razie możemy ulec samozniszczeniu, a ci, którym nie było jeszcze dane poznać prawdy, mogą zginąć.”

wszystkie książki AA. Był to czas, gdy Polska nie należała do Unii, nie było tam mitingów po polsku. Moje próby założenia mitingu dla trzech alkoholików, by się wspierać, spęły na niczym. Dwaj pozostali zaczęli pić. Została mi tylko literatura, modlitwa i medytacja. Kiedy czułem się gorzej albo miałem wahania emocjonalne sięgałem do „Wielkiej Księgi”, bo mnie to uspokajało, dawało nadzieję na dzień następny. Rano czytałem „Codzienne refleksje” i „24 godziny”. Starałem się je wdrażać w życie codziennym, by żyć według zasad AA. Potem modliłem się. Na początku bardzo ciężko mi było modlić się, bo daleko odszedłem od wiary w czasie picia. Formułki kościelne jakoś mi nie pasowały, więc ułożyłem swój własny pacierz – o swoich bolączkach. Modlitwa dawała mi siłę do życia i nadzieję, że wytrwam w trzeźwości. Wystrzegałem się alkoholu jak potrafiłem najlepiej – nigdy nie wszedłem do tamtejszego pubu, choć byłem wielokrotnie zapraszany. Nawet na Coca-Colę nie wszedłem.

Do kraju przyjeżdżałem raz na pół roku na urlop. Wykorzystywałem ten czas, by jak najczęściej być na mitingu. I tak minęło sześć lat mojego życia w trzeźwości na emigracji. Po powrocie do kraju wróciłem na łono Wspólnoty. Uczęszczam na mitingi, mam służbę mandatariusza, pełnię dyżury telefoniczne. Mam dużo przyjaciół we Wspólnocie. Niedawno obchodziłem 10 - tą rocznicę trzeźwości. Z tej okazji dostałem od przyjaciół Kalendarz AA z wpisami i życzeniami. Moje życie zmieniło się bardzo - jestem człowiekiem radosnym, pełnym optymizmu i nadziei.

Adam Alkoholik



### O, matko, zmieniłem zdanie!

I to nie raz. Już na trzeźwo. Nie ze strachu, czy pod przymusem, ale świadomie.

Tak się dzieje, kiedy spotykam się w ramach służb, na przykład na wczorajszej Radzie Regionu Warszawa. Tu nie ma miejsca na pieszczoty i kiziu-miziu, jakie ja bardzo lubię. Tu dzieje się wiele. Nie zawsze jest spokojnie.

Na ścianie, za plecami rzecznika wciąż widnieje napis: *Naszym głównym celem jest nieść postanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.* Za każdym razem, kiedy tam zerkam, nabieram dystansu do swojego uporu, zatwardziałości.

Tym razem tak się stało z kwestią **dwudniowej konferencji**. Wysłuchałem z prawdziwym otwarciem głosu innych i ostatecznie nabrałem przekonania, że to dobra, zasadna propozycja. Zmieniłem zdanie, nie kombinowałem, nie upierałem się już.

Podobnie z błahą niby sprawą **przesunięcia terminu** majowego spotkania Rady. Chciałem zmiany, ale to zaczęło komplikować sytuację i odpuściłem. I w innych sprawach też. Moja odwaga, o którą ciągle przecież Boga proszę, musi iść w parze z rozsądkiem, chęcią słuchania głosów innych. Żeby nie przerodziła się w brawurę. W znane mi z pijanego życia - Nie bo nie!

Nie upieram się więc. Wsłuchuję się w to, co mówią inni przyjaciele z AA. Uważnie.

I jestem gotowy na zmiany swoich poglądów. Oby!

S.AA

„Bez jedności serce AA przestałoby być, a nasze – oplatające cały świat – arterie przestałyby dostarczać życiodajną łaskę Bożą.”

Z okazji rocznicy

### Szkic o życiu wspólnotowym

Choć tytuł tej gawędy brzmi bardzo poważnie to początek był wielce zabawny. Poszukiwałem materiałów do wypowiedzi na temat duchowości gdy żona podsunęła mi do rąk książkę. Przekartkowałem ją szybko i natrafiłem na kilka interesujących zagadnień. Poprosiłem więc śmiało o pożyczanie, a żona ze zdziwieniem i uśmiechem oznajmiła, że książka jest moja i pokazała mi dedykację na pierwszej stronie. "Drogi Marku,...podsuwam Ci nowe tematy do naszych rozmów, które ja bardzo sobie cenię i za które dziękuję w tym szczególnym dniu. Mirek"

Kilka lat temu dar od przyjaciela położyłem w bibliotece. Tak się stało, że ostatnio nasze drogi trochę rozeszły się geograficznie przez co kontakty stały się rzadsze, a o prezencie zupełnie zapomniałem. Dopiero żona natknęła się na nią i w odpowiednim momencie przypomniała sobie.

Niedawno, kiedy miałem okazję spotkać się z tym przyjacielem, powiedziałem mu o zdarzeniu, jak również o wrażeniu, jakie lektura książki na mnie wywarła. Dotyczy bowiem trudnych spraw wiary, a przy tym porusza wiele zagadnień, które były i są moim codziennym udziałem. Chodzi o etapy duchowości w życiu człowieka. Zaproponowana w niej klasyfikacja rozwoju pozwala łatwiej zrozumieć moją własną duchowość jak też sytuacje w różnych, szczególnie nowych środowiskach.

Wymienia się sześć etapów takiego rozwoju.

Pierwsze dwa etapy mogą dotyczyć zarówno wieku dziecięcego, jak też człowieka w nowym środowisku, kiedy z ufnością przyjmuje wszelkie informacje. Rejestruje obrazy wokół siebie bez zbędnych pytań. Powstający świat wewnętrzny nie jest jeszcze doświadczeniem osobistym. Wierzymy tylko, że podawane fakty są prawdziwe. Dziecko wzorując się na obserwowanych przykładach kształtuje swoje wyobrażenia. Naśladuje styl funkcjonowania rodziców, otoczenia, bezwiednie decydując, co jest ważne, prawdziwe, a co nie. Trudno jednak mówić o możliwości rozumienia obserwowanych zdarzeń. W drugim etapie, szczególnie w obszarze wiary pojawia się wiele pojęć, które przyjmowane bez zastrzeżeń nadal pozostają zagadką. Choćby symboliczne znaczenie słowa *Bóg, który wszystko wie*, kojarzący się z rodzicem, szefem, starszym kolegą. Albo słowo *istnieje, umarł czy światłość*. Brak osobistych doświadczeń nie pozwala na zrozumienie tych pojęć. W nowym zaś środowisku jeszcze nie mamy pojęcia, jak ono funkcjonuje. To dopiero przed nami. Przeżywamy okres, kiedy raczej przyziemne sprawy życiowe na tyle absorbują, że odpowiedzi na trudne pytania odsuwamy na dalszy plan.

Kolejny, trzeci etap nazywany jest często przynależnością wspólnotową. Członkowie społeczności z przynależności czynią główne źródło motywów postępowania, z niej czerpią wzorce, formułują zasady wyznawania wiary czy określają swój sposób życia. W tej fazie fakt przynależności do jakiejś grupy jest często najważniejszym kryte-

## Moja pierwsza osiemnastka

To był mój pierwszy mityng z okazji 18 lat życia w trzeźwości. Zdecydowałem się pierwszy raz uczcić swoją rocznicę. Byłem gotowy przyjąć odpowiedzialność za tę decyzję. Emocjonalnie byłem przygotowany, nie miałem żadnych wątpliwości. Po prostu chciałem to przeżyć wspólnie z tymi alkoholikami, którzy chcieli być razem ze mną. Przerosło to mnie i moje wyobrażenie. Otrzymałem wsparcie, miłe prezenty oraz kwiaty, byli wszyscy podopieczni i wielu przyjaciół spoza grupy. Kupiłem tort, który symbolizował dwoma świeczkami moje 18-cie lat przeżytych doświadczeń w AA. Mogę wyznać, że byłem szczęśliwy, ponad chorobę, która nawiedziła mnie od rana, miałem temperaturę i kaszel. Jestem przekonany o tym, że wspólnota jest miejscem największych przeżyć, zasadności bycia trzeźwym, utrzymywania trzeźwości zgodnie z tradycjami AA. Przełamałem swoje niezdecydowanie do obchodzenia rocznic, teraz wiem, że jest to dobre dla wszystkich, uczy nas komunikowania się i radowania trzeźwością. Otrzymałem wiele ciepłych słów i przyjaznych zwrotów. Moi podopieczni doceniają wartość sponsorowania, a ja jestem im wdzięczny za zaufanie i zdanie tak ważnego egzaminu bycia odpowiedzialnym.

**Praca z drugim człowiekiem umacnia mnie w przekonaniu działania Siły Większej poprzez niesienie posłania.** Taki mityng pozwala na zbliżenie się do siebie i akceptacji. Jestem zadowolony i wiem, że warto organizować rocznice tak osobiste, jak i grupy. Nasza grupa NIMB będzie obchodziła w tym roku 12 rocznicę działania. Będzie to we wrześniu pierwszy piątek. To doświadczenie pozwala mi jeszcze bardziej otworzyć się na wspólnotę AA, korzystać z życiowej energii płynącej w dwie strony. Tak niewiele, a tak pomaga zaprzyjaźnić się nam i wspierać na drodze powrotu do zdrowia duchowego. Wszystkim obecnym na mojej 18-ce serdecznie dziękuję za wsparcie i doświadczenie bliskości. Do zobaczenia na następnych rocznicach, w tym roku na grupie NIMB.

i życząc Pogody Ducha i wytrwałości w AA, Andrzej

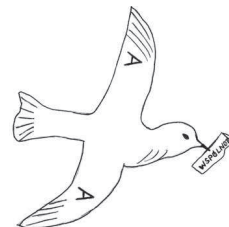
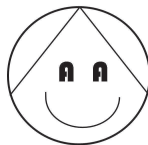
Uśmiechnij się!

Jeśli znalazłeś chwilę czasu i czytasz MITYNG to cieszymy się razem z Tobą. A jeśli masz ochotę podzielić się swoim doświadczeniem na drodze do trzeźwości - napisz, nie zwlekaj! Rysunki też są mile widziane.. Nie zastanawiaj się więc, pisz, rysuj...

Wyślij na [redakcja@mityng.net](mailto:redakcja@mityng.net)

lub dostarcz tekst osobiście, albo też wyślij na adres

PIK, Brazylijska 10, 03-946 Warszawa,  
z dopiskiem MITYNG



## Rocznica

Jestem alkoholikiem na imię mam Maciek. W kwietniu 2002 roku moje pijaństwo osiągnęło stan obłądu, na ogromnym kacu po jakimś rocznym ciągu za butelkę wódki chciałem zabić brata. Teraz z perspektywy czasu widzę, że był to znak od Siły Wyższej, że nadszedł czas bym coś zrobił z swoim pijackim życiem. Wtedy ogarnął mnie wielki strach. Tak ogromny, że poprosiłem matkę aby zadzwoniła na policję, a ta do szpitala psychiatrycznego.

I tak wylądowałem w psychiatryku w Radzynie Podl. Po czterech dniach odrucia poszedłem na rozmowę z psychologiem, który stwierdził alkoholizm i zaproponował leczenie na sąsiednim oddziale. Tam skończyłem 6-tygodniową terapię, ale też tam wstąpiłem do AA. Moja pierwsza grupa to Orion, którą miłe wspomina, miejsce i ludzi, był to ogromny przełom w moim życiu.

Do dziś mam wspomnienia z tamtego czasu, które pomagają mi w drodze do trzeźwości. Moja droga w AA układała się różnie od początkowej fascynacji, poprzez całkowite zobojętnienie, aż do powrotu i zrozumieniu że jest to dla mnie, Maćka alkoholika, jedyna słuszna i bezpieczna droga. Droga, która daje spokój, bezpieczeństwo i szczęśliwe życie.

Odkąd nie piję, chodzę na mityngi, biorę czynny udział w życiu AA, moje życie jest pełne i szczęśliwe, mam kochającą kobietę, dobrą pracę, częściowo spełniam swoje marzenia, rzuciłem palenie tytoniu, dbam o zdrowie przymierzam się do studiów i jeszcze wiele, wiele wspaniałych rzeczy, które spotykają mnie gdyż nie piję i staram się żyć zgodnie z programem AA.

Dziś moja grupa macierzysta to grupa Kontakt w W-wie, mam tu służbę mandatariusza, która jest dla mnie motorem do życia w wspólnotcie. Jestem wdzięczny grupie za zaufanie. Od maja będę miał służbę w Regionie, która jest dla mnie wielkim wyzwaniem i próbą mojej trzeźwości. I za to wszystko co opisałem, chcę podziękować swoją rocznicą 25 kwietnia, na którą - jeśli można - zapraszam wszystkich przyjaciół.

wdzięczny i szczęśliwy alkoholik Maciek

JESTEM WARIATEM !  
ALE NIE ALKOHOLIKIEM !



**„Jeden dzień nie pij, przyjdź na mityng,  
wytrzymaj przynajmniej godzinę oraz  
nie walcz z nikim i niczym,  
ponieważ nawet słuszny gniew  
czyni z trzeźwiejącego alkoholika  
niezszczęśnika, niezdolnego do życia”.**

## Koncepcja 5 Prawo mniejszości

Tekst pochodzi z raportu ze Światowym Mityngu Służb AA w NJ z 2004r.

Koncepcja Piąta mówi nam:

*"Na wszystkich szczeblach światowej struktury, powinno panować «Prawo do apelacji», gwarantujące to, że wysłuchany zostanie głos mniejszości, a petycje o zadośćuczynienie osobistym krzywdom zostaną wnikliwie rozważone".*

Jeszcze raz, musimy podziwiać dalekowzroczność okazaną przez naszych założycieli. Jako alkoholiczka wiem, że nie mam najmniejszych problemów w postrzeganiu siebie jako eksperta we wszystkich sprawach, i myślę, że Koncepcja Piąta jest bardzo sprytnym sposobem ochrony AA przed naszymi wadami i nami samymi. W zasadzie jesteśmy zachęcani do włączania do dokumentacji raportów mniejszości ilekroć sądzimy, że większość znacznie się myli. Kiedy pojawia się opinia mniejszości, czasami oznacza to, że mniejszość widziała coś lub posiada informacje, których nie mają pozostali.

Aby przeprowadzić pełne i poparte informacjami głosowanie, zawsze ważne jest, aby jako zaufany sługa, zbadać opinię mniejszości pod kątem jej ważności i wartości. Zachęca się nas do wysłuchania mniejszości, ponownej dyskusji i wówczas czasami okazuje się, że być może większość może zaraz popełnić poważny błąd, który może mocno zaszkodzić AA.

Jest to przywilej, że mamy prawo apelacji, kiedykolwiek czujemy, że podjęta zostanie błędna decyzja przez grupę, intergrupę, region czy Radę Powierników AA. Nawet jeżeli się mylę, sprawa jest jeszcze raz gruntownie omówiona, i mogę czuć, że mój głos jest ważny, nawet jeżeli jestem w mniejszości. Moim prawem jest wyrażenie mojej opinii. Uczestniczyłam w niezliczonej liczbie mityngów roboczych, spotkań intergrupy, uczestniczyłam w ośmiu Konferencjach Krajowych, byłam na spotkaniach międzynarodowych. Przez wszystkie lata mojej służby, widziałam szacunek i rozwagę wobec pracy mniejszości, ale niestety również tego zaprzeczenie. Kiedy doświadczamy "tyranii większości" lub "tyranii mniejszości", albo większość albo mniejszość będzie próbować zapewnić głosy uczestników na swoją korzyść. Jeżeli któreś z nich będzie mieć miejsce, opinia mniejszości i prawo apelacji mogą być ważnym czynnikiem końcowym, jeżeli tę koncepcję wprowadzi się w życie.

Widziałam, jak runęła intergrupa i widziałam, jak rozpadały się grupy AA.

Żałuję, że przy tych okazjach wcześniej nie przeczytaliśmy dokładnie Koncepcji Piątej, ponieważ mówi ona, że jest to **nasza główna ochrona przed niedoinformowaną, źle poinformowaną, pochopną lub rozgniewaną większością.**

Koncepcja Piąta chroni każdą osobę w naszej strukturze, opłacaną czy nie. Nieuchronnie będziemy doświadczać sytuacji, w których albo personel albo inni zaufani słudzy czują się niezręcznie lub czują niesprawiedliwość z tego czy innego powodu.

Wielkim przywilejem jest mieć prawo apelacji jako mniejszość. Koncepcja Piąta daje nam prawo postępować bez obawy przed odwetem. Nie jest powiedziane, że zobaczymy jakiegokolwiek zmiany w sytuacji, ale mieliśmy prawo wyrazić naszą opinię bez żadnych negatywnych konsekwencji. Jest to ważny czynnik bezpieczeństwa w naszej strukturze.

W praktyce prawa mniejszości zawsze były dobrze stosowane. Jest to zapisane, aby powiększyć przyszłe zastosowania. Prawa "Apelacji" i "Petycji", oczywiście odnoszą się one do globalnego problemu ochrony i najlepszego wykorzystania odczuć i opinii mniejszości. Jest to cecha rządów i demokratycznych społeczeństw. Jestem zaangażowana w lokalną politykę mojego miasta, więc wiem.

Wolność jednostki w AA ma wielkie znaczenie. Jest niezbędna. Stajemy się uczestnikami AA, kiedy sami o tym zdecydujemy, a jedyne co początkowo musimy, to wyrazić chęć zaprzestania picia.

**Nikt nam nie może zabrać prawa przynależności.** Nie zmusza nas się do płacenia czegokolwiek, nie zmusza się nas do wiary w cokolwiek. Faktycznie, jesteśmy jednostką w mniejszości pośród miliona osób w AA.

Nasza Karta jest wyjątkowa ze swoimi zapisami przywilejów i swobód mniejszości. Przy wyborze kandydatów godne uwagi jest kierowanie się metodą Trzeciego Legatu.

Widziałam pewnego razu coś takiego. Kandydat większości nie mógł uzyskać dwóch trzecich głosów i jego imię trzeba było wrzucić do kapelusza razem z innym kandydatem mniejszości. W wyniku losowania, wybrano kandydata mniejszości. To pokazało, że w AA bierzemy sobie do serca odczucia i mądrość mniejszości. Naprawdę wzmocniło to ducha demokracji wśród nas.

Na Konferencji Krajowej wspaniale widać, jak prawa mniejszości pomagają nam podczas dyskusji i debatowania nad pytaniami dotyczącymi organizacji i struktury. Nawet jeżeli mamy większość, możemy podjąć decyzję o dalszej dyskusji, aby poznać zdanie mniejszości. Opinia mniejszości może mieć, i czasami ma jakiś ważny punkt, który może spowodować zmianę opinii na zupełnie przeciwną lub też rzucić nowe światło na temat, który wydawał się po prostu nie do rozgryzienia. Mamy prawo do apelacji nie obawiając się odwetu. Mniejszość istnieje ze swoim prawem dla bezpieczeństwa i ochrony AA.

Rzadziej popełniamy poważne błędy w naszych decyzjach dzięki prawu do "Apelacji" i "Petycji". To prawo jest wyjątkowe i sprawdza się w AA.

Stosując Koncepcję Piąta mamy szansę uniknąć niezadowolonej mniejszości.

